

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA

Za 1 wiersz podłogowy albo jego miejsce 20 h., nadstane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
Na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Czarążczyńska 1. 17.

TELEFON 541.

Waika szkoły z demoralizacją.

Nauczyciele miejskich szkół ludowych w Krakowie, na odbytej w zeszłym tygodniu konferencji dwudniowej, radzili między innymi także nad kwestyą zwalczania demoralizacji młodzieży szkół ludowych. Widocznie musiały ostatnimi czasy namnożyć się groźne pod tym względem oznaki, skoro temat ten wszedł na porządek dzienny konferencji. A i powzięte uchwały świadczą, że sami nauczyciele są objawami tymi zaniepokojeni. Uchwalono w tym przedmiocie aż 12 rezolucyj, które mają objąć cały system środków zaradzenia złemu.

Sprawa ważna i doniosła na przyszłość. Degeneracja moralna jest dla siły narodowej równie zagrażająca, jak degeneracja fizyczna, jak upadek ekonomiczny, jak ciemnota umysłowa — a związek tych czynników pomiędzy sobą i wzajemne ich oddziaływanie na siebie tak silne, że cofnięcie się w jednym z tych kierunków niweczy postępy w innych. Więc trzeba na sprawę tę uwagę ogółu zwrócić — a uchwały tak światłego grona, jakim jest nauczycielstwo krakowskie, dają dobrą do publicznej dyskusji podstawę.

„Starać się wszelkimi sposobami o podniesienie i zabezpieczenie powagi szkoły i nauczycieli wobec domu i rodziców“ — czytamy w pierwszej rezolucji. Zgoda na to zupełna, jeżeli przez te „wszelkie środki“ nie rozumiano zwykłych u nas środków biurokratycznych, ale przedewszystkiem te, które spoczywają w ręku samych nauczycieli: taktowne, poważne, pełne wyrozumiałości, nie wyniosłe, ale stanowcze postępowanie nauczycieli z rodzicami i z dziećmi. Ale ta uchwała wymaga uzupełnienia. Niewątpliwie *peccatur intra et extra muros*. Rodzina grzeszy nieraz wobec szkoły, ale też i szkoła nie jest bez winy. Są nauczyciele, a gdyby to nawet były nieczęste wyjątki to i wyjątki te mogą wiele złego narobić — którzy powagę domu i rodziców wobec dzieci osłabiają. Te wyjątki powinni wypełniać zarówno sami nauczyciele, jak i władze szkolne.

Druga uchwała jest ogólnikiem: „Podnieść karność szkolną, godząc przymus z prawami obywatelskimi i surowością, a raczej stanowczością z łagodnością i pobłażliwością“. Ogólnik — w dodatku jeszcze nieco bałamutny. W zwykłych podręcznikach pedagogii znajdują się lepsze i jaśniejsze formułki.

Zadziwia nas nieco trzecia rezolucja: „Dać szkole regulamin, nietylko obowiązujący dzieci i rodziców; taki drukowany regulamin niechaj dziecko nosi codziennie z książkami szkolnymi“. Musiałoby to chyba być trzy regulaminy — jeden dla nauczyciela, drugi dla rodziców, trzeci dla dzieci — i ten trzeci musiałoby dziecko nosić z książkami, a pierwszego i drugiego i znać by nie powinno, żeby z nich nie mieć broni przeciw szkole lub rodzinie. Ale czego

oczekują nauczyciele po regulaminie — co do umoralnienia dzieci? Czy sądzą, że gdy ich żywe słowo, ich nauka, ich cały system postępowania z dziećmi nic nie pomoże — to regulamin pomoże? W szkołach ludowych szwedzkich regulaminu nie ma. Ale jest co innego: Pełno w szkołach wypisanych wielkimi literami w krótkie zdania ujętych prawideł etycznych, na ścianach sal szkolnych. Oko dziecka ciągle na nie pada — nauczyciel znaczenie ich wyjaśnia — wpajają się one w umysł dziecka i w nim się utrwalają.

„Spowodować założenie Towarzystwa opieki pozaszkolnej, którego obowiązkiem byłoby wpływać nietylko na dzieci, ale i na rodziców w sposób odpowiedni“. To oczywiście środek stokroć skuteczniejszy od regulaminu — należy tylko środki działania Towarzystwa jasno określić, a zachować bardzo wielką ostrożność w doborze ludzi, którzy z ramienia takiego Towarzystwa mają działać. Wszelki nietakt, postępowanie narzucające się, kaznodziejsko-moralizatorskie, chybi celu.

O dobrem zrozumieniu zasad pedagogii, która w dobrem wychowaniu fizycznym widzi jeden z ważnych środków wychowania moralnego — świadczy rezolucja piąta: „Zwrócić się do władz szkolnych, aby wychowaniu fizycznemu poświęciły więcej uwagi, czasu i środków“. Uchwała ta krakowskiej konferencji jest tylko poparciem tego, czego się głos publiczny nieustannie domaga.

Dalsze dwie rezolucje podnoszą potrzebę nastrojenia młodzieży jak najwięcej zajęcia poza szkołą, przez dalsze przechadzki, zwiedzanie okolic, kościołów, miejsc pamiątkowych i historycznych, muzeów i instytucji publicznych — tudzież potrzebę wydatniejszego pielęgnowania śpiewu, jako środka wychowawczego. Na to zgoda zupełna. Nie bez pewnych zastrzeżeń można się zgodzić na rezolucję ósmą — aby książki z bibliotek i czytelnicy ludowych bez wyboru i wskazówki nauczyciela nie dostawały się do rąk młodzieży szkolnej — natomiast zakrzętnąć się należy około założenia biblioteki dla młodzieży przy każdej szkole. Zastrzeżenie nasze odnosi się do takiej cenzury książek dawanych dzieciom, jak ta, która „Wieczory pod lipą“ ze szkół naszych wyгнаła — a idąc dalej w tym kierunku, mogłaby wiele złego narobić.

W dalszej rezolucji domaga się konferencja, aby w czytankach było więcej ustępów treści moralnej. Jeżeli się zważy, że czytanka w szkołach pospolitych wyczerpać ma cały materiał naukowy, szkole tej przepisany — to zachodzi obawa, żeby pomnożenie ustępów treści moralnej nie było ze szkoda dla tego zasobu innych wiadomości, jaki powinien dzieciom w szkole ludowej być dany. A zwracamy uwagę: dobry, etycznym duchem naprawdę przejęty, wychowawczego swego zadania świadomy nauczyciel — w każdym ustępie czytanki, przy

objaśnianiu każdego przedmiotu, znajdzie, gdy tylko zechce, materiał moralny. Od nauczyciela zależy tu stokroć więcej, niż od czytanki.

Bardzo ważną sprawę poruszają dalsze dwie rezolucje. Pierwsza z nich oświadcza się słusznie przeciwko kilkudniowemu lub nawet kilkutygodniowemu wydalaniu dzieci za karę ze szkoły i przeciw przenoszeniu z jednej szkoły do drugiej dziecka, wydanego z powodu, że jest zepsute i daje zgorzienie. Ale co robić z takimi dziećmi? Oto konferencja uznaje w dalszej rezolucji potrzebę założenia szkoły dla niepoprawnych dzieci, wymagających odmiennego pedagogicznego traktowania. Jest to przedmiot zbyt ważny, aby go krótkimi uwagami wyczerpać można.

Niech w tej sprawie zabiorą głos pedagodzy zawodowi i wytrawni. Nam się zdaje, że dla takich dzieci nie wystarczy osobna szkoła — ale raczej musiałoby to być zakład wychowawczy — nakształt domów poprawczych dla małoletnich. Dzieci zepsute i dające zgorzienie, z którymi szkoła zwykła rady sobie nie dała — spędzone do takiej osobnej szkoły, a po za nią pozostające zawsze pod tymi samymi wpływami, które je zepsuły — będą się dalej demoralizowały.

Ostatnia wreszcie rezolucja zwraca się przeciw przepelnieniu klas — czemu tylko przyklasnąć można.

Czy te wszystkie środki, chociażby najkonsekwentniej wykonane, zaradzą złemu? Sądźmy, że mogą je nieco zmniejszyć — a i to już dobrze. Ale jak samego źródła owej demoralizacji, tak też i środków zaradczych przeważnie po za szkołą szukać należy. Tem źródłem jest całe otoczenie, w jakim bardzo wiele dzieci się wychowuje, atmosfera, którą one oddechają. Przez pierwszych 6 lat życia wciągną w siebie tyle moralnego niezdrowia, że szkoła potem radykalnie uzdrowić już nie może.

Stwierdzono — jak ważny wpływ na etyczny stan ludności mają mieszkania. Kwestya pomieszczeń w miastach — dostarczenie ludności biednej za tanie pieniądze pomieszczeń zdrowych, jasnych, suchych, dobrze przewietrzonych, a takich, żeby nie cisnęło się wszystko bez względu na wiek i płeć w jednej izdebce — jest pierwszorzędną sprawą moralnego wychowania.

Dzieci wychodzące do szkoły z takich pomieszczeń, w jakich dziś się mieści uboga ludność miast, kwalifikują się wprost do tych szkół karnych, których urządzenia żąda konferencja krakowska. Właścicielom domów, którzy swoich stróżów z rodzinami w takich mieszkaniach trzymają, którzy w ogóle tego rodzaju lokale na mieszkanie przeznaczają i wynajmują, wartoby dzieci „zepsute i dające zgorzienie“ zakwaterować przymusowo do ich salonów. Kto

ROZDZIAŁ XII.

Mój drogi biedaku!

„Ojciec wie o mej wyprawie do Swobody. Doniósł mi o tem wynajęty przez niego detektyw, młody urzędnik pocztowy w Kołomyi. Ciotka Urszula dostała kopię ich telegramów. Mimo to ojczulek jest uprzedzający grzeczny dla mnie. Kupił mi w prezencie elegancki powozik i parę gniadoszów sprowadził z Ołocka. A widząc księżniczkę Windischgrätz, powożącą się z tilbury, kupił mi przesłiczną amerykańską. Używam jej często, czasem wożę ojca, częściej ciotkę Urszulę. Pędzę do parku stryjskiego, przecinamy przyszły plac wystawy, za miastem wysiadamy i idąc piechotą, rozmawiamy o tobie, o twej przyszłości, raczej o naszej przyszłości. Dyrektor, aby usprawiedliwić wielki kredyt, jaki ci daje, opowiada o twej mądrości i przyszłych bogactwach, o całych pociągach, przewożących rury żelazne dla ciebie. Towarzystwo techniczne wybiera się zwiedzić twoją kopalnię i rurociągi... Za twą abnegację, za poświęcenie mnie i ciebie sława twoja rośnie szeroko. Znają cię i mówią o tobie! Czuję, że ci o to nie idzie, lecz uznaniem ludzi i ich sprawiedliwość sprawia nam zasłużoną rozkosz.

„Czasem przychodzi mi na myśl, że może ojciec dziś nie bardzoby się gniewał, gdybyś go poprosił o moją rękę! Ciotka Urszula jednak utrzymuje, że właśnie teraz za nic w świecie nie zgodziłby się na to — i przeszkadzałby wszelkimi siłami. A że jest sprytny i zręczny, nie radzi odkrywać przed nim naszych kart.

„Ciotka utrzymuje, że myśli o zięciu dla siebie i szuka go pośród wielkich rodów. Co za rozpacz,

że nasi ojcowie chodzą zawsze jednym i tym samym szablonem. Zbiera, pracuje i trud całego życia oddaje w ręce ukoronowanego głupca, którego zadaniem i trudem roztrwonienie pracy ojca.

„Droscz mnie przechodzi na to frymarzenie moja osoba, szczęściem mam dosyć hartu, aby się bronić... Jestem twoją, złączoną z tobą na wieki, twoją, jedynie, i to daje mi siłę...

„Nieraz się siebie pytam, dlaczego muszę cię kochać?! Kto mi kazał zmusza mnie do tego? Rozmyślanie te są dla mnie upojeniem cichych nocy.

„Dlaczego cię kocham?... Dlatego, że słońce w czarne szczeliny jodeł rzuca srebrne promienie, na zieloną murawę, brązowe igły na ziemi i pieści je, dlatego i ja cię kocham i kochać muszę, jak czarne jodły i zielona murawa kochają słońce.

„Na zachodzie niebo, rozlaone krwią, białe chmurki od wschodu płyną do oceanu purpury, cisza zalega świat, ptactwo, zapatrzone w cud, milczy. I ja wtedy milczę, bo czuję, że dusza moja, jak biała orzówiona chmurka, spływa ku tobie. I za to, że odczuwam piękność przyrody i duszę mą, idącą ku słońcu... Kocham cię!...

„I kocham cię, boś mnie stworzył, dając mi odczucie duszy i myśli wiecznej przez miłość. Dajesz mi pragnienia lepszego bytu i możliwość szukania go w czynach.

„Kocham cię tem wszystkimi i wierzę, że już żadna siła nie oderwie mnie od ciebie!

(C. d. n.)

101 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisat

SEWER.

(Ciąg dalszy).

Takie pojęcia majaczyły mu po głowie. Nie umiał jeszcze tego jasno sformułować, lecz czuł, że niedługo samo się to ułoży w trwałą zasadę.

Otworzył drzwi do pokoju córki, stanął w progu. Koczalska czesała Marynię.

— Kto wie, — pomyślał — czy już nie zaczyna pracować nad zdobyciem tysiąca guldénów?

— Dzień dobry pannie Maryi, dzień dobry pani Koczalskiej. Przepraszam, że ci zabieram powóz, lecz pożycz mi go, dopóki nie sprowadzę sobie własnego.

— Ojczulu, osobnego zupełnie mi nie potrzeba, wystarczy nam jeden.

— Nie chcę ci robić przykrości, jak również sam nie chcę być kępowanym. Do widzenia, wracam o czwartej na obiad. Pani Koczalska do widzenia.

Wyszedł.

— Grzeczność twojego ojca przeraża mnie, jest pewny, że, czesząc cię, układam intrygę.

— Zostawmy go w tem mniemaniu. Wszystko to robi dla mego dobra, biedna ofiara własnych uprzedzeń...

Koczalska westchnęła.

zwalczy nędzę pomieszkaniową — przyczyni się do umoralnienia dzieci szkolnych więcej, niż konferencyjne rezolucje wszystkie razem.

A drugi wróg: alkoholizm. Nie potrzebujemy nad tem się rozwodzić. Gdzie rodzice piją — tam szkoła nie wiele dziecku pomoże.

A trzeci wróg: całodzienna zaniedbanie i opuszczenie dzieci w wieku przedszkolnym, gdy rodzice idą na zarobek. Liczne, dobrze kierowane ochronki dla dzieci na czas, gdy rodzice są w pracy — to znowu dzielny środek pomocniczy dla szkoły, bo przeszkadza zepsuciu dzieci w wieku przedszkolnym.

A czwarty wróg: nędza, patrząca na zbytek i demoralizację tych, co nędzarzom o moralności prawią... Ale to by nas za daleko zawiodło. Streszczamy więc: Rezolucje krakowskiej konferencji są przeważnie dobre — wykonanie ich jest bardzo pożądane — ale radykalnego lekarstwa szukać należy w środkach społecznych, bez których środki szkolne będą wprawdzie zawsze pożądane i łagodzące, ale też i zawsze niedostateczne.

Listy z nad Wisłki.

(Oryginalna korespondencja „Słowa Polskiego“).

Warszawa, we wrześniu.

Kancelarya oberpolicmajstra warszawskiego składa się z siedmiu wydziałów: inspektorskiego, gospodarczego, ludnościowego, rachunkowego, paszportowego, prawnego i wojsk zapasowych, nadto po za tem obejmuje wydział kontroli służących, areszt policyjny, telegraf policyjny, urząd lekarski, redakcję *Gazety policyjnej*, inspekcję weterynaryjną, laboratorium chemiczne miejskie, komitet policyjno-lekarski, dwanaście cyrkulów policyi wykonawczej, oddział rezerwy policyjnej, strażę ogniową, i... wydział śledczy... Nadto pośrednio od oberpolicmajstra zależą: Kuratorium trzeźwości, komisya do spraw fabrycznych i przytulki noclegowe.

Jak widać z powyższego spisu, władza oberpolicmajstra jest nader rozległą i w danym razie każdemu, bodaj najspokojniejszemu mieszkańcowi może się dać we znaki!...

Naczelnikiem całej kancelarii oberpolicmajstra jest niejaki Kirilowski, figura równie dobrze sytuowana u „warszawskiego Chińczyka“ jak i Zeifert. Wyrażenie „Chińczyk warszawski“ jest nowem *bon mot* z ostatnich dni używanem przy wymawianiu nazwiska... „Li-Cha-Czew“!!...

Otóż nie trudno się domyśleć, iż Kirilowski odznaczać się musi nie mniejszemi zaletami od Zeiferta... Z usposobienia dziki, nieokrzesany, ma w charakterze to, za co ludzi tytułują przydomkiem „psa“. Niby rygorzysta, pedant... a właściwie tylko wielki łapownik i brudas pospolity, trzęsie ratuszem, trzymając się z Zeifertem za ręce, zawsze gotowy do płatania ludziom psich figlów. O sztuczkach Kir. możnaby tomy całe pisać, gdyby wogóle tak marna osobistość na to zasługiwała! Nam niechaj wystarczy jedno słowo — „niepoń“.

Główną cechą całej kancelarii oberpolicmajstra jest ciągła „pierepiska“. Od świtu do nocy „pristaw“ pisze do „pristawa“, naczelnik wydziału do naczelnika, referent do referenta, kancelista z pierwszego piętra do kancelisty na drugim piętrze. Podanie każde, wystosowane do oberpolicmajstra, ginie, przepada w jednej chwili... chcąc je wyłowić z odmętów ogłupiałego biurokratyzmu, trzeba nielada sprytu, no, a przedewszystkiem gotówki. System przestarzy od Kaifasza do Annasza dzielnie sprzyja chciwym rączkom i stopniuje wartość baceczyszu... Więc, gdy pisarek w cyrkule bierze nawet papierosa, cygaro, dziesiątkę... adjunktowi trzeba dać rubla najmniej, pomocnikowi trzy ruble, a sam „pristaw“ niżej pięciu rubli nie weźmie!...

Policyi warszawskiej lekcważyć nie można, ani obejść się bez niej także nie można!

Oto kupiec chce zawiesić szyld nad sklepem... i wnet dowiaduje się, że dokładny tekst musi przedstawić policyi i nawet określić kolory szyldu, bo, broń Boże, mogłoby być zrobionym w kolorze żółtym, co mogłoby być poczytanem za przytyk do... samego oberpolicmajstra! Aptekarz chce ogłosić proszek na plugawe owady, więc urząd lekarski policyjny decyduje, czy trucizna nie jest szkodliwa, *respectively* czy szanowny farmaceuta zna się na interesie. Ktoś chce zostać rzadcą domu... *ergo* musi mieć zezwolenie policyi. Inny, kto jest rzemieślnikiem, przedsiębiorcą, artystą, lekarzem, obywatelem, czy kapitalistą, zawsze i wszędzie ma na karuku salcesona z cyrkulem i „Gazetą policyjną“, organem urzędowym p. Lichaczewa. Z „Gazety“ tej dorozkarz dowiaduje się, iż jazda kawalerska jest wzbroniona i z tej samej „Gazety“ dowiedzieć się powinien, że woząc oficerów, urzędników wojskowych, a zwłaszcza generałów, wolno mu ludzi traktować bezkarnie! W „Gazecie“ codziennie można znaleźć listy całe osób, skazanych na kary przymusowe, no i nie mówi się naturalnie o takich, którzy zgodzili się na kary dobro-

wolnie w formie „łapówek“. Owa cała „Gazeta“, to stek pustych słów, srogich zarządzeń porządkowych o sposobie mycia okien, ruchu ulicznym, odnawianiu domów, polewaniu ulic, zapalaniu latarni itp. Wszystkie te rozległe „prikazy“ sięgają od placu Teatralnego do Belwederu w prostej linii i pod żadnym pozorem nie zbaczają z drogi. Z tego wynika, że każda boczna ulica, każda dzielnica, do której nigdy nie zagląda powóz z Czerkiesem na koźle ks. Imeretyńskiego, tonie w brudzie, kurzu i bezładzie, zraszając złotem kieszenie policmanów.

Żadne miasto w Europie nie ma tak skomplikowanej i drobniagowej manipulacji meldunkowej, jak Warszawa! U nas każdy filister jest opisany, jak waż... dlatego prawdopodobnie... w tak zwanym „stole adresowym“ (gdzie dla wygody publiczności mają się udzielać adresy dokładne wszystkich mieszkańców) nigdy porządnego adresu nie można dostać! Takiej kontroli służących także ani jedno miasto w Europie nie ma... a zatem służba nigdzie nie jest tak rozpuszczoną...

Za szcuple ramy nakreśliłem sobie, aby mózż scharakteryzować całą ohydę gospodarki policyjnej w Warszawie. Z konieczności więc wiele szczegółów i skarg muszę opuścić, przechodząc do spraw ważniejszych.

A więc co to jest cyrkuł?

Cyrkuł to brudna, cuchnąca jaskinia pełna dymu, zaduchu, obdartych biurek i ludzi, z których każdy pochylony nad *brumagą*, ma minę, jakby siedm wsi spalił. Cyrkuł to zbiorowisko siepaczy, którym pensya ledwie na papierosy... wystarcza. Cyrkuł to siedlisko prawnego bezprawia i mrowisko wyzysku i zbrodni. Taki oto dam wam obrazek.

Wyrostka złapano na kradzieży i przyprowadzono do cyrkulu dla spisania „doznanja“. Wyrostek jest wynędzniałem dzieckiem ulicy wielkiego miasta. Sprawa jest jasna. Zakradł się wieczorem do mieszkania, zabrał kilka przedmiotów wartościowych, a gdy już miał zemknąć, złapano go... Zaspany dyżurny pomocnik przy indagacyi pyta o wspólników kradzieży. Wyrostek ich nie miał... ot z głodu sam chciał ukraść po prostu...

Pomocnikowi odpowiedź wydaje się niedostateczną i... wali chłopaka w twarz... Sygnał dany. Cyrkułowi pacholecy chwytają dzieciaka i siekają go do krwi... W pół godziny później „doznanje skończone“ i długi szereg pustych nazwisk figuruje na papierze.

Obrazek drugi: Dwie ubogie szwaczki wracały wieczorem do domu, jedna z nich po drodze wstępuje do sklepika, druga czeka na nią na ulicy. Z za węzła muru wychodzi rewirowy. Obecność dziewczyny na ulicy panu rewirowemu się nie podoba. Podchodzi bliżej, konstatuje, że dziewczyna jest ładną i zaczyna czynić jej najwstrętniejsze propozycje. Dziewczyna się oburza... i... w kilka minut znajduje się w cyrkule, gdzie ją oskarżają o „prostytcę tajemną“ i o obrazę rewirowego na służbie... Noc zapada, więc tymczasem lokują dziewczynę w pod ręcznej „kozie“ razem z dziesiątkiem najwstrętniejszych włóczków i wyrzutków społeczeństwa. Na drugi dzień obdarta, okradziona, wiodą do komitetu policyjno-lekarskiego.

A gdzie sprawiedliwość? I... Gdzie prawo. U nas proces w Samborze narobił hałasu w całym państwie! Torturowanie aresztowanych wstrząsnęło osadami opinii, a u nas — to rzecz powszechna! Każdy pristaw, każdy łapacz albo naczelnik wydziału śledczego p. Zacharow mógłby tomy ciekawszych operacyi opowiedzieć! Zresztą tego się wcale nie ukrywa, jest to tak rzecz powszechnie znana, iż o tem się nie mówi! Humanitarna władza wyższa zaś toleruje to i dowcipnie oczy zamyka.

Policya warszawska katowanie doprowadza do mistrzostwa! Bo wszak cały sekret umiętętnego katowania jest, aby ono śladów wewnętrznych nie pozostawilo, bo w następstwie, gdy sprawa dochodzi do prokuratora, mogłaby wynikać nieprzyjemność.

Więc, naprzykład, chwytają ofiarę za ręce i nogi, unoszą w powietrze i następnie uderzają ją środkiem korpusu o wąską ławkę. Jak mnie poinformował lekarz, niekiedy kilka uderzeń takich wystarcza, aby nabawić kalectwa nieszczęśliwego. Drugi sposób polega na chwytaniu ręką za skórę na brzuchu i kulakowaniu miejsca, na którem skóra wyprężoną została. Ból to jest straszny.

Słabsi po takich uderzeniach w kilka tygodni umierają wskutek poprzerzynania wnętrzości. Zauważam, że tak w pierwszym, jak i drugim wypadku na ciele torturowanych nie ma żadnych śladów, a ponieważ katowanie odbywa się w ściśle kółku oprawców, przeto i świadków nie ma.

Trzeci wreszcie ze znanych ogólnie sposobów, jest bicie po twarzy szeroko rozpostartą dłonią (ulubiony sposób p. Zacharowa).

Bici w ten sposób w ratuszu, tracą poprostu przytomność i bełkoczą wszystko, co im każą siepacze, a co w następstwie stanowi materiał do śledztwa pierwiastkowego.

Z drugiej strony myliłby się bardzo ten, kto by chciał dopatrywać w tem okrucieństwie objawu surowości lub chęci wytepienia przestępstw. Gdzietam! Procent wykrytych kradzieży równa się zeru!

A przedmioty, które raz zostały ukradzione, prawie nigdy nie dochodzą prawego właściciela. Łapacze warszawscy są w stałym stosunku ze złodziejami i albo się z nimi dzielą, albo okradają złodziei. Nieznaczna liczba skradzionych przedmiotów, niby „jest do odebrania w ratuszu“, lecz takich szczęśliwców jest mało. Pospolicie okradziony w Warszawie, siedzi cicho, gdyż udając się do policyi, zyska tylko zmarnowanie czasu na protokoły i pieniądze na datki dla łapaczy!

Swiatowid.

Z Izby handlowej w Krakowie.

(Oryginalna korespondencja „Słowa Polskiego“).

Kraków, 18 września.

Izba handlowa i przemysłowa pod przewodnictwem prezydenta Mendelsburga, na podstawie referatu sekretarza dr. Benisa uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu nową ordynacyą wyborczą. Główne zasady nowej ordynacyi są następujące: zwiększa liczbę mandatów z 32 na 38; dzieli je w równej mierze (tego domagał się ostatni wice lwowski rekrudzielników i przemysłowców) między oddział handlowy i przemysłowy, mimo, że pierwszy jest znacznie liczniejszy; zniża cenzus wyborczy bardzo znacznie, mianowicie w dziale przemysłowym z 38 na 10 koron, co jest dla Krakowa bardzo korzystnem, a wskutek zniżenia przybywa przeszło 2500 nowych wyborców, znosi okręgi krakowski i tarnowski, a ustanawia jeden wspólny.

Główne postanowienia nowej ordynacyi są następujące: Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie składa się z 38 rzeczywistych członków, którzy dzielą się na dwie sekcje, mianowicie: I. Sekcyę handlową. II. Sekcyę przemysłową, do której to ostatniej należą także sprawy górnicze. Każda sekcya liczy 19 rzeczywistych członków. W miejsce, gdzie Izba ma swoją siedzibę, albo w jej 20 km. okręgu musi stale mieszkać: I. z sekcji handlowej 12 rzeczywistych członków, II. z sekcji przemysłowej 12 rzeczywistych członków.

Sekcya handlowa obejmuje handlujących, którzy prowadzą handel wielki, handel drobiazgowy, oraz interesa bankowe, kredytowe, komunikacyjne i asekuracyjne. Wybory w niej odbywają się w 3 kategoriach (ciałach) wyborczych. Składają się one: a) z handlujących, którzy opłacają od swego przedsiębiorstwa podatku zarobkowego co najmniej 200 koron rocznie, wybierają oni członków 10. b) z handlujących, którzy opłacają od swego przedsiębiorstwa podatku zarobkowego rocznie co najmniej 50 koron, jednakowoż mniej niż 200 koron, wybierają oni członków 5. c) z handlujących, którzy opłacają od swego przedsiębiorstwa podatku zarobkowego rocznie co najmniej 10 koron, jednakowoż mniej, niż 50 koron, wybierają oni członków 4.

W każdym razie do uzasadnienia prawa wyborczego w kategorii wyborczej c) sekcji handlowej wystarcza, jeżeli wyborca tytułem rocznego podatku zarobkowego opłaca w przyależnej gminie od swego handlu taką kwotę, która się równa najniższemu opodatkowaniu, uprawniającemu do wyboru posła na Sejm krajowy.

II. Sekcya przemysłowa obejmuje owych przemysłowców, którzy prowadzą fabrykę, przemysł lub przedsiębiorstwo górnicze. Wybory w niej odbywają się w 3 kategoriach (ciałach) wyborczych.

Składają się one: a) z przemysłowców, którzy opłacają od swego przedsiębiorstwa podatku zarobkowego co najmniej 200 kor. rocznie, wybierają oni członków 10, b) z przemysłowców, którzy opłacają od swego przedsiębiorstwa podatku zarobkowego rocznie co najmniej 30 kor., jednakowoż mniej, niż 200 kor., wybierają oni członków 5, c) z przemysłowców, którzy opłacają od swego przedsiębiorstwa podatku zarobkowego rocznie co najmniej 10 kor., jednakowoż mniej, niż 50 kor., wybierają oni członków 4.

W każdym razie do uzasadnienia prawa wyborczego w kategorii wyborczej c) sekcji przemysłowej wystarcza, jeżeli wyborca tytułem rocznego podatku zarobkowego opłaca w przyależnej gminie od swego przemysłu taką kwotę, która się równa najniższemu opodatkowaniu, uprawniającemu do wyboru posła na Sejm krajowy.

Pod wyrażeniem podatek zarobkowy, użytym w tym paragrafie, należy rozumieć do rzeczywistej zapłaty przypisaną kwotę państwowego powszechnego podatku zarobkowego, względnie państwowego podatku zarobkowego, opłacanego od przedsiębiorstw, zobowiązanych do publicznego składowania rachunków. Przy przedsiębiorstwach górniczych, które opłacają należność za miary górnicze, wstępuje tu należność w miejsce podatku zarobkowego, opłacanego wedle ustępu I. i II. ustawy z dnia 25 października 1896 L. 220 Dz. p. p.

Oprócz tego Izba uchwaliła przedstawić ministerstwu kandydatów na asesorów handlowych z Krakowa i Tarnowa.

Z Krakowa przedstawieni zostali pp: Anczyce Wacław, Bielak Józef, Chronowski Eustachy, Federowicz Jan Kanty, Fischer Jan, Fritsch Herman, Heller Eugeniusz, Kroo Herman, Kwiatkowski Jan,

Na sezon jesienny i zimowy najnowsze Materje wełniane, Flanele M. LUDWIG i Barchany w wielkim wyborze poleca pl. Maryacki 8.

Liban Bernard, Porębski August, Schiller Leon, Schwarz Henryk, Suski Wiktor, Bereźnicki Julian, Gablenz Wiktor, Maryewski Franciszek, Merz Wilhelm, Stein Artur, Gralewski Eugeniusz, Lauer Daniel, Lenert Franciszek, Mikucki Jerzy, Peterseim Rudolf, Prazmowski Adam, Reim Gustaw, Reis Adolf, Schneid Ignacy, Sędzimir Mieczysław, Wójcikiewicz Kazimierz.

Wreszcie Izba uchwała przedstawić ministerstwu z wnioskiem przychylnym podanie pp. Konstantego Lachowskiego, majstra szewskiego, Stanisława Olejaka, majstra stolarskiego, Franciszka Możdżeńkiego, jubilera, Ambrozka Aleksandra, majstra krawieckiego, wszystkich z Krakowa, o przyznanie im zapomogi na zwiedzenie wystawy paryskiej.

Z Tarnowa zaproponowani zostali na asesorów handlowych pp. Smolik, Sokalski, Scharf, Halin, Brandstaetter, Szanzer, Silbiger, Frei, Paszcza, Koszyk, Fisch, Zins Samuel, Maschler Józef, Schwarz Józef, Kämpf Alojzy, Kaczkowski Michał, Bloch Szymon.

Kongres angielskich stowarzyszeń robotniczych.

Znamienną rzeczą, odbytego w zeszłym tygodniu 33-go kongresu angielskich *Trades Unions*, było większe, niż kiedykolwiek, zajęcie się polityką. Powód do tego dała nieszcześna wojna transwaalska, która u przegu stulecia tak ponure rzuciła światło na angielską politykę.

Kongres odbył się w Huddersfield a brało w nim udział 388 delegatów, wystanych przez 140 zawodowych stowarzyszeń robotniczych, reprezentujących razem 1,200.000 członków. Stowarzyszenia te nie są oficjalnie socjalistyczne. Celem ich jest przestrzeganie wspólnych interesów członków, polepszenie ich bytu przez stopniowe wywalczanie coraz lepszych warunków umowy o pracę. Co do kwestyi przyszłego ustroju społeczno-politycznego, zostawiają te stowarzyszenia członkom swoim zupełną swobodę przekonania, swobodę należenia lub nieuleżenia do stronnictwa socjalistycznego. Mimo to, jak już kilkakrotnie tak i w tym roku, prezesem kongresu był zdeklarowany kolektywista — niejaki William Pickles, członek stowarzyszenia malarzy pokojowych i lakierników i prezes miejscowego *Trade Council*, t. j. miejscowej reprezentacji zawodowych stowarzyszeń. To też wstępna mowa jego była na wskroś kolektywistyczna. Ale i na tem się skończyło — o przyszłym ustroju społecznym nie mówiono — a zajęto się sprawami bieżącymi.

Parlamentarna komisya kongresu wniosła na przód rezolucję z bardzo stanowczym potępieniem wojny południowo-afrykańskiej. Kongres uchwalił tę rezolucję. Wypowiada ona żywe ubolewanie nad nieszcześnie wpływem, jaki ta okrutna, a niepotrzebna wojna wywiera na handel i przemysł kraju i protestuje przeciwko zaborowi dwóch, niezależnych dotąd republikańskich państw. Jest to cios wymierzony przeciw niezależności klasy robotniczej w południowej Afryce — i przeciw tym zasadom narodowej wolności, które nadawały znamienną cechę historii kończącego się stulecia. A i przy drugiej jeszcze sposobności kongres dotknął sprawy tej haniebnej wojny. W rezolucji o ubezpieczeniu robotników na starość jest ustęp, iż ubezpieczenie to kosztowałoby tylko 10½ mil. f. szt. rocznie — podczas, gdy obecnie rząd wydaje po 60, 70 i 80 mil. f. szt. miesięcznie, ażeby w obcym kraju toczyć krwawą, a bezużyteczną walkę. Rezolucya oświadcza, że ubezpieczenie starości jest prawem robotnika i że każdemu robotnikowi angielskiemu powinna być zapewniona na starość taka renta, z której mógł żyć. Nie brakło też politycznej strony w adresie amerykańskiej federacji robotniczej, wręczonym kongresowi przez delegację tej federacji. Adres podnosi wspólność interesów robotników po obu stronach oceanu — i oświadcza się przeciw imperialistycznej polityce w Ameryce. Polityka Stanów Zjednoczonych powinna być skierowana na polepszenie warunków bytu w samym kraju, gdzie już przy najbliższych wyborach robotnicy będą ważnym czynnikiem.

Wniosek — wznowiony z uchwał poprzednich kongresów — o zaprowadzenie powszechnego 8-godzinnego dnia pracy, został oczywiście wielką większością przyjęty. Nie miał natomiast powodzenia wniosek, ażeby na wzór Nowej Zelandyi zaprowadzić obowiązkowe pośrednictwo w duchu rozjemczym, we wszelkich wypadkach strejków. Uznano, że nie jest to jeszcze na czasie. Uchwalono dalej zupełne zniesienie pracy dzieci niżej 13 lat — dalsze ograniczenie pracy kobiet — zniesienie angielskich taryf kolejowych dla robotników — zajęcie się sprawą mieszkaniową dla robotników — rozciągnięcie ustaw fabrycznych na okręty — polepszenie bytu robotników w służbie pocztowej itp.

W kongresie brało udział 7 robotniczych deputowanych do parlamentu, liczni reprezentanci gmin i grono dam nawet z arystokracji, zajmujących się w Anglii żywo sprawami społecznymi. Przebieg obrad był poważny i spokojny — bez jakichkolwiek star-

i i zajęć burzliwych. Robotnik angielski w życiu parlamentarnem nie ustępuje w niczem warstwom „historycznym“.

Publiczny protest.

Gaz. Polska wystąpiła w felietonie swego pisma z obszernym protestem z powodu świeżo wydanych „Pamiętników“ Bobrowskiego.

Autor protestu p. Br. Twardowski z Machnowki w gub. kijowskiej, tak rzecz przedstawia:

Z początkiem r. b. wydane zostały we Lwowie „Pamiętniki“ Bobrowskiego w 2 tomach. Autor pamiętnika, Tadeusz Bobrowski, przepędził życie częścią na Podolu i Ukrainie, częścią w Petersburgu, gdzie uczęszczał do uniwersytetu na wydział prawny; za życia nie nigdy nie wydawał, w literaturze był zupełnie nieznan, a tylko w dość szerukiem kole ziemian i inteligencyi kraju cieszył się w drugiej połowie swego życia sławą rozjemcy i kompromisarza w sprawach działów rodzinnych, majątkowych i t. d. Wspólnie z kilkunastu obywatelami z kraju południowo-zachodniego był powołany do opracowania projektu przeprowadzenia reformy włościańskiej, lecz prace tego komitetu nie mogły się zrealizować i przedstawiają dziś tylko wartość archiwalną, gdyż cała reforma w drodze prawodawczej przez rząd została uregulowana.

Wskutek przenoszenia się rodziców z jednego miejsca pobytu na drugie, w guberniach zachodnich Bobrowski znał ludzi i słyszał o nich; następnie bogate ożenienie się dało mu być niezależny. Wygody i stosunki liczniejsze, a nareszcie branie udziału w sprawach polubownych z kilku wybitniejszymi obywatelami, nastęrczyło mu sposobność poznania jeszcze więcej ludzi i ich życia prywatnego. Wszystko to dało mu dużo wspomnień, które, mając wyjątkową do tego pamięć, spisał i ułożył w formę anegdot, „pamiętnika“.

Są kwiaty, rośliny, ptazy, zwierzęta nareszcie, mające własności trujące lub wydziałające z siebie jad szkodliwy. Po tych lub innych znakach ludzie poznają niebezpieczeństwo i starają się go uniknąć. Lecz jak poznać i odgadnąć zamiary człowieka, który, zyskawszy pewną popularność w społeczeństwie, sporo lat siedm-dziesięcioletniego prawie życia na to poświęcił, aby spisać wrażenia swoje w formie najcyniczniejszego paszkwila, nazwanego „pamiętnikiem“. Gdyż, jak powiedzied inaczej o zbiorze głównie anegdot, wersyj, plotek, brudów rozmaitych, nie mających nic a nie wspólnego z życiem społecznym kraju, w którym autor przebywał.

Do prywatnego życia ludzi nikt się wdierać nie powinien, popiołów poruszać nie godzi się, jeżeli to nie były sprawy i wykroczenia przeciw krajowi, społeczeństwu. Opierać się na dowodach takich, jak: „powiadają“, lub „słyszałem gdzieś od nieboszczyków“, na plotkach, godnych przekupek, szarpać cnotę naszych babek i prababek; wielu ludzi uczciwych i zacnych, żyjących dziś jeszcze, dotkając boleśnie, niesłusznie i najczęściej niesprawiedliwie, szkalującą pamięć ich ojców, a poruczyć ogłoszenie drukiem swoich tego rodzaju pamiętników w pięć lat po śmierci, gdy się już leży w grobie i odpowiedzialność dosięgnąć nie może, czyż to uczciwe?

Wydawnictwa takie, jak „Pamiętniki“ Bobrowskiego, drukowane w Bibliotece Ossolińskich we Lwowie, kosztem złożonego na ten cel przez autora, nieboszczyka funduszu, wstydem są dla społeczeństwa, którego językiem posługiwano się dla tego paszkwila, i byłyby znamieniem zupełnego upadku moralnego młodszego od Bobrowskiego pokolenia, gdyby ono protestu swego przeciw podobnym wydawnictwom nie wyraziło.

Cyniczne i wprost nieprzyzwoite anegdotki kursowały tylko w ciasnych kółkach wesolych męskich kompanijek podczas libacji po gabinetach restauracyjnych; ploteczki o sąsiadach zawsze miały pole do popisu między kumoszkami i dewotkami miasteczkowymi; wiadomości podejrzaney wartości i dawniej można było czerpać i zbierać od wędrownych pieczeniarzy i „mieszuresów“ z zajazdów jarmarkowych: paszkwile w formie wierszyków mniej lub więcej dowcipnych kursowały nieraz po rozmaitych okolicach, wystawiając bezimiennie śmieszny stronę tylko niektórym ludzi, ale nie szarpać nigdy dobrej sławy nieczyjej. Ale nikomu nigdy nie przychodziło na myśl życie w to włożyć, aby zbierać brudne anegdoty, wsłuchiwać się w garderbiane plotki, spisować wersye erotyczne, epizody i przejścia, od wielu lat zapomniane, szarpać niesłusznie pamięć masy kobiet, niezastługujących najczęściej na to; a wszystko ułożywszy w nieudolną całość, przepieść niektórymi faktami, mogącymi w innych warunkach mieć może jakąś odrobinę historycznej, literackiej, lub archiwalnej wartości, ogłosić to drukiem, jako pamiętnik pracowitego życia ku zbudowaniu młodszego od siebie pokolenia; to uczynił Tadeusz Bobrowski, a wydawcy, przyjaciele, wypuszczając w pięć lat po jego śmierci tę pracę, czy przysporzyli tem cześć dla jego pamięci i nie rzucili na nią fatalnego cienia? A wydawca — Biblioteka Ossolińskich, czy nie skrzywiła celów swojego szlachetnego założyciela?

Zarozumiałość bezgraniczna, drapowanie się ciągle w toę dyktatora i wiara głęboka w jakieś posłannictwo, z którego sam autor nie zdawał sobie do-

kładnej sprawy, wieje z każdej prawie strony tego „Pamiętnika“.

Krytykowanie wszelkich idei, nie zgadzających się z jego poglądami, oraz nie ziszczona chęć przodowania *urbi et orbi*, rozlały żółć w tem, co mówił i napisał.

Nie chęć tu wylizywać rozmaitych brudnych a zapomnianych od kilkudziesięciu lat historii i bredni o niektórych rodzinach, a które wówczas starały się publicznie przed sądem opinii oczyszczać z zarzutów, ich uczciwości czynionych i to zrobiły, co zresztą sam autor przyznaje, synowie i wnukowie; nie mogą powtarzać, a nawet wskazywać stronie, gdzie on w sposób wstrętny i cyniczny przypomina kursujące między plotkarczami i wędrownymi pieczeniarczami stare anegdoty, wierszyki i płaskie koncepty. Pytam tylko, do czego to było potrzebne, jaki mogło mieć cel, dlaczego Bobrowski bez żadnych dowodów, gdyż tych, czytając „Pamiętnik“, prawie się nie spotyka, starał się zedrzed w oczach dzieci i wnuków cześć i szacunek, jaki słusnie mieli, i czem tylko szczycić się mogą, dla pamięci naszych kobiet. Z prawdziwą bowiem lubością autor najskrzętniej wyszukuje, gdzie tylko o której cokolwiek niekorzystnego i uwłaczającego jej cześć potrafił zasłyszeć. Człowiek, któryby, jak sam pisze o sobie, kochał ludzi, jeśliby nosił w sercu nie jad jakiś gryzący, a odrobinę szlachetnego uczucia, przedzejby starał się goić rany, jeżeli one były w społeczeństwie, niż bez celu żadnego, a po prostu z niepojętą drapieżnością rozgrzebywać, drażnić i odnawiać. Tembardziej, że wiele bardzo nieprawdy, jak zresztą we wszystkich plotkach o zakulisowem życiu ludzi i tu widnieje.

Wartości historycznej, jako przyczynę do jakichkolwiek dziejów „Pamiętnik“ nie posiada; jako chęć malowania zbyt jaskrawymi farbami moralnego upadku społeczeństwa — niewłaściwe, gdyż przeciwnie, to się już była rozpoczęła epoka pracy organicznej i umysłowej, jako charakterystyka wierna i sprawiedliwa wybitnych współczesnych ludzi, nie nie warta, gdyż przeważnie stron prywatnych, zgola cichych i zamkniętych w ciasnych kółkach, dotyczą te opisy, plotki, wersye, epizody i przejścia domowe, rodzinne. Styl ciężki, chropowaty, na każdej prawie stronie dopiski, nafa-szerowane bajkami, powiastkami i złośliwymi konceptami; wszędzie zaś autor wmawia sam w siebie wielkość, rozum, cnoty przez innych niedosięgnięte i wyżyny, na których sam jeden wznieść się potrafił na skrzydłach omamień i zaślepienia.

Skalpel chirurga w chorem ciele, a reformatora w chorem społeczeństwie, może się zagłębiać tylko w szlachetnym celu fizycznego lub duchowego uzdrowienia.

Wydawnictwo, podobne „Pamiętnikom“, powinno być wypleniane jak najsurowiej.

Z ruchu wyborczego.

Organ p. Pinińskiego przyniósł dziś następującą notatkę w rubryce „Ostatnie wiadomości“:

„Dowiadujemy się, że w pierwszych dniach przyszłego tygodnia rozpisanie zostaną w Galicyi wybory do Rady państwa. Wybory, jak poprzednio już donosiliśmy, odbędą się w czasie między 13 a 20 grudnia z powszechnej kuryi piątej, z gmin wiejskich i miast — w styczniu zaś z izb handlowych i z wielkiej własności.

Centralny komitet wyborczy zbierze się na posiedzenie prawdopodobnie 24 b. m.“

Rzecz, uwagi godna, dlaczego u nas w Galicyi namiestnictwo tak zwleka z urzędowem ogłoszeniem terminów wyborczych, skoro już we wszystkich innych krajach monarchii, gdzie terminy te są późniejsze, aniżeli u nas, dawno już nastąpiło urzędowe ich rozpisanie.

*

Rzeszów, 18 września.

W przedmiocie przyszłych wyborów panuje u nas najzupełniejsze zamięszanie. Tyle zdaje się być pewnem, że wyborcy rzeszowscy, na których przychodzi obecnie kolej postawienia kandydata, podczas gdy Jarosław ma go tylko zatwierdzić — nie zgodzą się na dalsze piastowanie ich mandatu przez prof. Rychlika. Z drugiej strony, jakkolwiek wspominają w Rzeszowie o tym i owym kandydacie lokalnym, to jednak szanse tych kandydatów są tak podzielone, iż żaden z nich nie mógłby liczyć na zgodne poparcie obu miast, ani nawet samych Rzeszowian.

Wobec tego grono poważnych wyborców tutejszych zwróciło swe oczy na człowieka, który zarówno w Rzeszowie, jak w Jarosławiu cieszy się powszechną sympatją i poważaniem i poniekąd jest związany z obu miastami. Jest nim poseł na Sejm krajowy, wiceburmistrz m. Jarosławia, adwokat dr. Władysław Jahl. Urodzony i wychowany w Rzeszowie, tutaj kończył szkoły, tu po studiach uniwersyteckich odbywał praktykę adwokacką, a jakkolwiek później przeniósł się do Jarosławia, po dziś dzień jednak pozostał związany licznymi węzłami z naszym miastem, ma tu wielu znajomych i przyjaciół i śmiało może uchodzić za kandydata rzeszowskiego.

Koronki

Gazy kolorowe, Krepe angielskie,
Piora, Kwiaty poleca najtaniej

Ferdynand Güttler

Lwów. — ulica Halicka 1. 20

Dowiedzieliśmy się już z dzienników, że dr. Jahl zamierza kandydować z kury wiejskiej, lecz to zachęciło nas tylko do zaofiarowania mu mandat miejskiego, tem bardziej, że dr. Jahl, jako wytrawny znawca stosunków miejskich, mógłby właśnie na stanowisku reprezentanta i obrońcy miast najlepsze krajowi oddać usługi.

Z Brodów, dokąd już także doszła puszczone przez *Wiener Abendblatt* bajka, jakoby poseł dr. Emil Byk miał tym razem nie ubiegać się o mandat, otrzymaliśmy dziś pismo z kategoriernym zaprzeczeniem tej pogłoski. Ani p. Byk nie zamierza ustępować, ani p. Horowitz stawać przeciw niemu. Wyborcy żydowscy, stanowiący w tym okręgu rozstrzygającą większość, są zupełnie zadowoleni ze swego dotychczasowego przedstawiciela w Radzie państwa, a gdy on bynajmniej nie nosi się z zamiarami ustąpienia, przeto tak samo, jak przy poprzednim wyborze, oddadzą mu solidarnie swe głosy.

Już wyszedł z druku i jest do nabycia w administracji naszego pisma „Kalendarz Słowa Polskiego“ najobszerniejszy i najlepiej pod względem informacyjnym opracowany.

„Kalendarz Słowa Polskiego“, ozdobiony kilkudziesięciu ilustracjami, obok bogatej i wszechstronnej treści, zawiera poprawiony według ostatnich wykazów hipotecznych

„Wykaz właścicieli realności“ w m. Lwowie, oraz plan i rozkład miejsc w nowym teatrze miejskim.

„Kalendarz Słowa Polskiego“ oprawny jest w płótno.

Cena 1 K. 20 h. z przes. poczt. 1 K. 40 hal. Za zaliczką nie wysyła się.

Kronika miejscowa.

Lwów, 19 września.

Jutro.
 — 20 września. Czwartek, Eustachiusza. — Sozantfa
 — Wschód słońca o godzinie 5 minut 49, zachód o godz. 5 minut 57.
 — O godzinie 7 wieczorem w teatrze ruskim: „Nauczyciel“.
Przez pomyłkę zdarzyło się w wczorajszym popołudniowym numerze *Słowa Polskiego*, że telegram z Warszawy, donoszący o zjeździe elektrotechników tamże, otrzymał nagłówek *Kraków*. Prostując błąd, zwracamy nam po koleżeńsku uwagę tych pism lwowskich, które — jak zwykle — ten nasz telegram przedrukowały, rzecz prosta, bez przytoczenia źródła, ale z zachowaniem błędu.
Dr. Eugeniusz Piasecki, znany dobrze czytelnikom *Słowa Pol.* z działalności na polu wychowania fizycznego, objął w tych dniach zakład ortopedyczny prof. Edw. Madeyskiego przy pl. Smolki 1. 5, wyposażony w nowe przyrządy do gimnastyki leczniczej i higienicznej, ortopedyi i masażu. Spodziewać się należy, że zakład ten, pierwszy i jedyny niegdyś we Lwowie, pod nowym kierownictwem przypomni lata dawnego rozkwitu i będzie dzielnie służyć naszej wybladłej i wątłej młodzieży, dając jej siły i zdrowie.
Poseidzenie Rady miejskiej odbędzie się 20 września b. r. we czwartek, o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym między innymi ważna sprawa otwarcia 8 klasy w niektórych zakładach wydziałowych.
Założony spór. Sprawa zatargu pomiędzy robotnikami a przedsiębiorcą budowy koszar Rohatyna została pomyślnie załatwiona. Wczoraj właśnie, na interwencyę „Ogniwa“ p. Rohatyn zgodził się na to, że robotnikom, zajętym przy budowie — płacić będzie za święcenie żydowskich świąt połowę płacy. Zgodził się również na postawiony mu warunek, że nikogo z zajętych przy budowie robotników nie odda.

Powiększenie personalu policyi. Personal policyi lwowskiej został powiększony o dwóch radeów i dwóch starszych komisarzy. Powiększenie etatu znalazło już aprobatę ministerstwa. Korzystna dla naszych stosunków zmiana nastąpi dopiero z początkiem przyszłego roku.
Złodziejski upor. W nocy z 13 na 14 września niezliczone zamachy na kurnik, znajdujący się w realności pod l. 2 przy placu Teodora. Impresaryja

w osobie Edwarda Jachsa, ujęto jednak na gorącym uczynku, pozostawiono go jednak na wolnej stopie. Uwolniony zamyslał jednak swoim oswobodzielom czarną odpłacić niewdzięcznością. Oto ubiegłej nocy chciał się dostać nie już do kurnika, ale do pomieszkani właściciela domu. W tym celu, wraz z towarzyszami — przystawił sobie drabinę do balkonu i już — już miał się dostać do wnętrza, gdy obudzili się mieszkańcy domu i spłoszyli ptaszków. Jako wynagrodzenie za czujność — pozostała właścicielowi domu porzucona przez złodziei drabina.

Już go mam! Wczoraj gruchnęła po Lwowie wieść, że przyaresztowano sprawcę kradzieży na filii pocztowej przy ul. Sobieskiego. I rzeczywiście przyaresztowano jakiegoś murarza, na którego, bynajmniej nie z jego winy — spadło podejrzenie. Biedak przesiedział się kilka godzin na inspekyi, poczem go wypuszczono na wolną stopę.

Uzурpowanie prawa kochanka stało się wczoraj wieczorem przedmiotem obszernej dyskusyi na inspekyi policyjnej. Abraham Roth, zarobnik, kochał się w Łajce Heug, służącej. O ile miłość ta obracała się w sferach iluzorycznych przysięg i zapewnień miłości, słodkich słówek i niedopowiedzianych półsłówek, o tyle Łajka nie miała nic przeciwko temu. Kiedy jednak Abramko dobrał się do kufierka, a zabrawszy stamtąd 3 bluzki, koszule, sukienki i inne przedmioty — spieniżył je na 6 koron, wtedy Łajka stanęła w obronie swojej własności i oskarżyła kochanka o kradzież, za którą też zainknie go w areszcie.

Rower magaistra farmacyi został wczoraj uwidoczony w protokołach policyi. Pan Franciszek B. pozostawił go na chwilę w sieni domu przy ulicy Polnej 1. 3. Był to prawdziwy automat Dürkoppa, oznaczony cyfrą 25. o sprężkach na niebiesko emaliowanych. Wartość nominalna: 420 koron. Otóż takiej fabryki i wypróbowanej dobroci rower znalazł wczoraj amatora w osobie niewysłędnego dotychczas sprawcy. Jakkolwiek p. Franciszek B. przysięgał sobie, że na przyszłość lepiej pilnować będzie swojej własności — wątpliwe należy, czy rower Dürkoppa nr. 25 o niebiesko emaliowanych sprężkach wróci do swojego właściciela. Złodzieje dobrze pilnują „swojej“ własności.

Inkluz. Zarobnik Jan Nowosak zgubił wczoraj na ulicy Brajerowskiej jeden zł. Zdawało mu się w pierwszej chwili, że pieniądze podjął pracujący na ulicy rębacz Czaban — ten jednak wyparł się stanowczo tego, jakoby śmiał sięgać po cudzą własność. Nowosak jednak uparł się, że nikt inny nie mógł wziąć guldena, jak tylko Czaban. Wezwany agent policyjny nadaremnie przeszukiwał kieszenie oskarżonego — gulden znikł bez śladu.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 17° R.

Kronika krajowa.

Święcenie pamiątki. W ubiegłą niedzielę za staraniem Kola pań obchodzono w Kołomyi 415 rocznicę chwili, kiedy dumny gospodarz wołoski Stefan składał hołd królowi polskiemu Kazimierzowi Jagiellończykowi. Działo się to na polach sąsiednich Kołomyi — Kossaczowa. Swego czasu, na pamiątkę tej chwili — usypano na miejscu tem wzgórek, przed kilkudziesięciu zaś laty miasto Kołomyja postawiła na tem samym miejscu pomnik kamienny w kształcie ściętej piramidy. Z czasem poszedł pomnik ten w zapomnienie, a po szarych jego bokach świeciły tylko wyrte nazwiska odwiedzających. Dzięki zabiegom niektórych ludzi dobrej woli odnowiono ten pomnik kosztem gminy, a w niedzielę zajaśniały na tym wzgórk u światła i popłynęła pieśń polska z kilku tysięcy piersi. Ozwała się melodia narodowa muzyki chłopów pod kierownictwem dyrektora Sznabla i pieśni narodowe chóru dziewcząt pod kierownictwem p. Ludwiga, a ciepłe przemówienia ks. Majewskiego i Wacława Borzemskiego dopełniły całości obrazka kresowego.

Rozwiązana Rada miejska. Rząd rozwiązał Radę miejską w Rozdole i ustanowił komisarza rządowego.

Droenie oświaty staje się istotnie w naszych szkołach bajeczne. Wymagania na punkcie potrzeb szkolnych, zeszytów w okładkach to zielonych, to pomidorowych, po cenach niepraktykowanych dotychczas, daje się bardzo boleśnie we znaki, nie tylko już ubogim rodzicom, ale nawet zamożniejszym, którym wieczne domaganie się, niczem nieusprawiedliwione szkoły tak dokuczają, że im po prostu oświatę, podawaną w tej formie ich działwie, obmierzają.

Dzieci szkolne są pod tym względem narażone na sekaturę. Zeszytu w domu sporządzonego mieć nie można, a wymagania szkoły idą tak daleko, że poszczególni pp. gospodarze i gospodynie klasy przepiesają, z którego sklepu uczniowie lub uczennice pobierać mają rekwizyta pisarskie i rysunkowe.

Osmielamy się zapytać p. Bobrzyńskiego, czy to także jest w jego planach naukowych zawarte?

Wypadek kolejowy w prawdziwym znaczeniu słowa wydarzył się przed kilku dniami pomiędzy Cieżowem a Stanisławowem. Z pociągu 1211, zdążającego ku Stanisławowowi, wypadł niauwicie pasażer, jakiś włościanin i odniósł niebezpieczne stłuczenia. Jak zazwyczaj, stał się ten „wypadek“ możliwym przez niezamknięcie drzwi. Oczywiście wagon był sta-

rego systemu. Ciężko potluczonego odstawiono do szpitala w Stanisławowie.

Całą trzode chlewną szkolnego gospodarstwa w Jagielnicy, wybito z zarządzenia władzy politycznej. Z 17 zabitych sztuk okazało się, że tylko 3 sztuki miały oznaki pomorowej choroby.

Usiłowane morderstwo. Robotnica Anna Ryszko w Przemyślu, z niewiadomych powodów postanowiła otruć robotnika kolejowego Dawida, za pomocą trucizny umieszczonej w czarnej kawie. Zamiar Ryszki podparzyła córka Dawida i przestrzegła go w sam czas. Ryszkową aresztowano, a morderczy trunek oddano lekarzowi do zbadania.

Na trzy lata więzienia skazany został w Tarnopolu Stefan Pirczyszyn, ze Staromieszczyzny, który w sprzeczce zabił swojego brata.

Przemysł, 18 b. m. Napiw młodzieży do szkół średnich i ludowych jest w tym nowym roku szkolnym ogromny. Udowodnią to najlepiej cyfry. Do gimnazjum polskiego wpisano przeszło 600, do ruskiego 542 uczniów. Liczba frekwentantek żeńskiego seminarium nauczycielskiego dochodzi do 200. Klasztorna szkoła 7-klasowa dla dziewcząt liczy 700 uczennice, żeńska szkoła wydziałowa miejska przy ul. Wodnej 1.400 dziewcząt, a 4-klasowa szkoła ludowa im. Konarskiego 600 dziewcząt.

Szkoła wydziałowa męska 6-klasowa przyjęła 550 chłopców, szkoła ludowa 4-klasowa im. Konarskiego 485, a 4-klasowa szkoła im. Jana Kantego 600. Do szkoły przemysłowej wpisano 300 chłopaków. W instytucie dla dziewcząt ruskich pomieszczono 145 pensyonnarek. W końcu w szkole wojskowej pobiera naukę 150 dziatwy.

Ogółem uczęszcza obecnie do szkół w Przemyślu 6.272 młodzieży, pomiędzy tem 3.045 dziewczęta i 3.227 chłopców.

Wszystkie bez wyjątku gmachy szkolne są przepełnione. Nauczyciele nie mogą sobie dać rady i nie są w stanie w pojedynczych klasach, liczących po 70, 80 i 90 dziatwy, ani należycie uczyć, ani dozorować postępu poszczególnych uczniów.

Budynki szkolne przy ul. Wodnej, szkoła klasztorna i żeńskie seminarium nauczycielskie drwią wprost z higieny, nie mają korytarzów, są źle przewietrzane, a ustępy przejmują zgrozą. Łatwo sobie wyobrazić, jak na tem cierpi zdrowie dziatwy, szczególnie dorastających i rozwijających się dziewczętek.

Załoga powróciła z ćwiczeń na leża pieszko. Mimo to i mimo znacznych trudów w czasie manewrów, stan zdrowia wojsk jest wyborny.

Towarzystwo muzyczne daje pierwszy w tym sezonie koncert z współudziałem artysty śpiewaka p. Borkowskiego, który prowaca do Niemiec, gdzie stale przebywa. Koncert zapowiada się bardzo dobrze.

Egipciów redakcyja nie zwraca. Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyją przy ulicy Chorzyszyn l. 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opakowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

„W półcent“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rossowskiego. (80 str. 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Też autor powieści z życia dziennikarzy p. „Moja córka“ i nowy zbiór poezyj p. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

W administracyi naszej złożył na odbudowanie wieży na Jasnej Górze p. Jan Sembrat 5 kor.

Zmarli:
 W Mielcu: Hipolit Szanecki, sekretarz tamtejszej Rady powiatowej. Był to człowiek rzadkich zalet, zdolny, prawy i wielce zasłużony. W roku 1883/4 brał udział w walce o niepodległość, jako oficer, raniony zaś dostał się do niewoli. Zesłany na Sybir — po 4-letnim tamże pobycie został uwolniony, poczem wrócił do kraju, gdzie pracował iscie po obywatelsku. R. l. p.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od złr. 300, nowe pianina od złr. 200, nowe harmonie od złr. 50.

Do nabycia w Administracyi *Słowa Polskiego* następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zaszumi las“, tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski. „Moja córka“. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski. „Psyche“ zbiór poezyi. Cena 3 kor. Alhgar-Softan. „Panna Siekierczanka“. Cena 2 kor. „Przewodnik do kapiel“. Cena 1 kor. „Przygotowania wojenne Rosyi“. Cena 1 kor. Zmoga s, „Barokowscy“ Cena 5 kor.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru ruskiego.
 We środę 19 bm.: „Szygar“, operetka w 3 aktach Zellera.
 We czwartek 20 bm.: „Nauczyciel“, komedia ludowa w 3 aktach I. Franki.
 W sobotę 22 b. m.: „Chata za wsią“, dramat ludowy ze śpiewami w 5 aktach przerobiony z powieści Kraszewskiego.
 W niedzielę 23 b. m.: „Nieszczęśliwa miłość“, dramat ludowy ze śpiewami i tańcami w 5 aktach W. Mańka.
 Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Biloty wczesniej nabywać można: w „Narodnej Torhowli“ i Towar. „Ruska Besida“ Rynek l. 10.

„Przyjaciół młodzieży“, po przerwie wakacyjnej wystąpił z podwójnym numerem (17 i 18), w zupełności uzasadniająca pochlebna opinię, jaką

Fonografy Thomas A. Edison. Cenniki wysyła bezpłatnie wylączne zastępstwo firma: **WIKTOR BERGER** Lwów, ul. Akademicka 1 8.

sobie wyrobiło u nas w szerokich warstwach to pożyteczne piśmiennictwo. *Przyjaciel* przeznaczony jest dla młodzieży już podrastającej i dokłada wszelkich starań, aby otwierać jej szerszy na świat pogląd, aby rozszerzać zakres wiadomości swych czytelników, a zarazem przysłużyć się ich wiekowi rozrywkę. Dobre artykuły jest bardzo staranny i obejmuje niemal wszystkie działy piśmiennictwa. Popularne artykuły naukowe sąsiadują tu z beletrystyką, a obfite, doskonale wykonane ilustracje są prawdziwą ozdobą tekstu. Osobny dział „Zagadnień naukowych“ zawiera wiele cennych informacji. Wielkie ożywienie widoczne jest także w dziale korespondencyjnym, który stanowi łącznik pomiędzy redakcją a jej klientami.

Od czasu do czasu *Przyjaciel młodzieży* rozpisuje konkursy. Przedmiotem ostatniego konkursu była odpowiedź na kwestję: „Dla czego uważamy Adama Mickiewicza za największego poetę polskiego?“ Pierwszą nagrodę otrzymała Stela Starkłówna, drugą Eleazar Byk.

Instytut Nobla w Sztokholmie zorganizował nareszcie swój dział literacki, pod kierownictwem sekretarza akademii szwedzkiej, Karola-Dawida Wirszena; bibliotekarzem księgozbioru, który objąć ma utwory pisarzy współczesnych całego świata, zamianowano Karola Warburga, profesora z Göttinga. Komisja, oceniająca dzieła, składa się z literatów i krytyków. Instytut rozdawać będzie co roku najwyższymi działaczom na polu piśmiennictwa wszechświatowego nagrody do wysokości 150 tysięcy koron; ubiegając się o nie mogą tylko wyjątkowe talenty, jak Tolstoj, Ibsen, Zola i t. d. Specjalistów do oceniania literatury mniej znanych, jeszcze w komisji wyżej wspomnianej nie wybrano. Do otrzymania nagrody przywiązany jest tylko jeden warunek: aby laureaci osobiście stawili się w Sztokholmie po odebraniu pieniędzy.

Z obcych stron.

Kara śmierci na Węgrzech. Podług wykazów urzędowych liczba stwierdzonych wyrokami sądowymi morderstw i wydanych za nie wyroków śmierci, była na terytorium królestwa węgierskiego — jednakoż bez Kroczy i Sławonii — w czasie od roku 1881 do 1898, więc w okresie lat osmiunastu, następująca: W r. 1881 wykazano 100 morderstw i 20 wyroków śmierci. Liczba zbrodni morderstwa — mimo chwilowych różnic znacznych, (w r. 1886 było 140 wypadków, w r. 1893 tylko 42) pozostała przeciętnie ta sama, gdyż rok 1898 wykazał ich 92, natomiast cyfra wyroków śmierci stale się zmniejszała, w trzech latach ostatnich (1896—1898) było ich zaledwie po pięć. Gdy zatem jeszcze w roku 1881, na 100 morderców na Węgrzech śmiercią karano dwudziestu, to z końcem tego okresu, stosunek ten wyraża się jak 100 do 6. Mając zaś na uwadze fakt, że najwyższy trybunał od roku 1894 ani w jednym wypadku nie zatwierdził wydanego wyroku śmierci, można pośrednio stwierdzić, że kara śmierci na ziemi węgierskiej już od lat sześciu nie ma zastosowania.

Optymizm Balzaca. Pan Franciszek Chevassu opowiada w „Liberté“: „Zdarzyło mi się odkryć list Balzaca, pisany w roku 1844 do księcia de X. Było to w czasach, gdy wielkiego powieściopisarza gnębili najbardziej wierzyteli. Pomimo tych codziennych kłopotów, nie przeszkadzały mu wcale w pracy twórczej, Balzac pisał z największym spokojem: „Na podstawie osobistych i wiarygodnych informacji, mogę panu donieść, że na tronie Francji zasiądzie niebawem hr. Chambord, a ponieważ ja zostanę jego ministrem spraw wewnętrznych, zatem mianuję pana posłem w Wiedniu.

W szeregu uroczystości, jakie odbędą się we wrześniu z okazji wystawy, największą rozmiarami i znaczeniem politycznym będzie ta, która zgrupuje w Paryżu przy jednym stole biesiadnym blisko czterdzieście tysięcy merów rad gminnych i miejskich całej Francji. Bankiet pod przewodnictwem prezydenta p. Loubeta, odbędzie się w dniu 22 września bież. roku w *ad hoc* wzniesionej hali w ogrodzie Tuilleries. Łutwo więc pojąć, — iż nie można byłoby w mieście znaleźć sali, która pomieściłaby taką uroczystość.

Z sali sądowej.

Lwów, 19 września.

Proces Gumińskiego.

Dziś rozpoczął się znowu głośny swego czasu proces Gumińskiego, byłego zarządcy dóbr tłumackich, własności p. Emila Filipa Jahna. Sprawa ta przeszła przez alembik szpał dziennikarskich, była potem tematem rozprawy sądowej, w rezultacie której August Gumiński skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia za lekkomyślną krydę na szkodę chlebodawcy swojego Jahna, oraz za zbrodnię oszustwa na kwotę 7.469 zł. 61 ct.

Przeciwno temu wyrokowi (specjalnie co do zbrodni oszustwa) wniósł Gumiński zażalenie nieważności; najwyższy też trybunał kasacyjny zniósł wyrok i polecił przeprowadzenie ponownej rozprawy.

Trybunałowi przewodniczy radca Gołkowski, oskarżonego bronił J. J. J.

Akt oskarżenia w ten sposób mniej więcej omawia całą sprawę:

W skarbie tłumackim praktykowano zwyczaj udzielania zaliczek oficyalistom, z których to zaliczek korzystał również zarządca dóbr August Gumiński. Od 25-go marca 1891 — do końca lutego 1892 r. stan pobranych przez niego zaliczek wynosił 7.790 zł. 12 ct.

Jednorazowo dnia 22 lipca 1891 r. pobrał Gumiński 7.469 zł. 61 ct. sumy tej jednak nie zwrócił, ale korzystając z niedotężstwa chlebodawcy — przeniósł ją na jego konto, przez co Jahn poniósł szkodę.

W czasie ostatniego procesu domagał się Gumiński przesłuchania św. Turzańskiego na okoliczność, że rozrachowywanie się pomiędzy nim (Gumińskim), a Jahnem odbywało się częstokroć w sposób zupełnie prywatny, bez ksiązkowania. Pieniądze szły z ręki do ręki, i nigdy nie było kwestyi. Tak samo mogło się stać z ową pozycją 7.469 zł. Wówczas trybunał odmówił wnioskowi co do przesłuchania Turzańskiego, ten też powód był dla najwyższego trybunału wystarczającym do obalenia pierwszego wyroku.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, rozpoczęło się przesłuchiwanie oskarżonego.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Echa manewrów.

Kraków, 19 września. Dziś rano o godzinie 9-tej przejechał przez Granicę ostatni pociąg, wiozący wojsko z manewrów w Galicyi. Rozwóz żołnierzy został dokonany bez żadnego wypadku.

Podarki od cesarza otrzymali jeszcze także kontrolor ruchu Pauli spinę brylantową i Maksymilian Bentka, podurzędnik naczelnik stacyi w Modrówce, srebrny zegarek.

Ruch wyborczy socjalistów.

Kraków, 19 września. Socjaliści odbyli już 36 zgromadzeń przedwyborczych w powiecie krakowskim.

Na niedzielę zapowiedziano powtórnie zgromadzenie stróżów, w którym wezmą także udział stróże należący do stowarzyszenia katolickiego. Prowadzone będą w dalszym ciągu obrady rozbitego zeszłej niedzieli zgromadzenia.

Narady Stojałowczyków.

Kraków, 19 września. Wczoraj i dziś w dalszym ciągu odbywa się tu zjazd posłów i mężów zaufania stronnictwa katolicko-narodowego z powodu wyborów do Rady państwa.

Uczestniczą: ks. Stojałowski, Kubik, Szajer, Cena i mężowie zaufania. Obrady toczą się poufnie w mieszkaniu prywatnym przy ulicy Brackiej.

O ile słychać, Stojałowczycy wysuną swoje kandydatury dla wszystkich okręgów w kurii czwartej w zachodniej Galicyi i dla niektórych okręgów w kurji piątej.

W czasie dalszych narad zestawioną zostanie lista kandydatur i przedłożoną naczelniej radzie stronnictwa.

Wypadek z nabojem armatnim.

Kraków, 19 września. Donoszą tu, iż pewien robotnik pod Krosnem znalazł ślępy nabój armatni. Chcąc z niego wykręcić lont, tak nieostrożnie obszedł się z nabojem, że ten eksplodował i zranił robotnika lekko.

Ceny węgla idą w górę.

Kraków, 19 września. Sekcja ekonomiczna Rady miasta uchwaliła zwrócić się do rządu, aby poczynił wszystkie możliwe kroki celem obniżenia cen węgla.

Nowy Jork, 19 września. Z powodu strejku górników podskoczyły ceny węgla o 25 centimów za tonę.

Zapomoga państwowa.

Wiedeń, 19 września. Rozporządzenie cesarskie w sprawie zapomóg ze skarbu państwa na rzecz ludności, dotkniętej klęskami elementarnymi, wydane na podstawie §. 14, a ogłoszone w dzisiejszej *Wiener Zeitung*, zawiera między innymi także następujące postanowienia: Przyznane ze skarbu państwa kredyty, mają być obrócone na udzielanie potrzebującej tego ludności, która poniosła szkodę wskutek klęsk elementarnych, bezzwrotnych wsparć, dalej na zakupno żywności dla ludności okolic, klęskami nawiedzonych, oraz na zakupno pokarmu dla bydła w tych okolicach. Dalej z kredytów tych mają być udzielane subwencje na roboty w celu zrekonstruowania uszkodzonych klęskami obiektów. Udzielania wsparć dokonywać mają władze państwo-

we. Dokumenta i podania w sprawach, dotyczących tych wsparć, wolne są od stempli i opłat. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Zjazd sooyalnej demokraoyi.

Moguncya, 19 września. Wczoraj rozpoczął się w Moguncyi przy udziale około 6000 osób zjazd socjalno-demokratyczny. Przewodniczącym wybrano Singera. Bebel z powodu choroby na zjazd nie przybył.

Polityka bankietowa.

Wiedeń, 19 września. Mimo zakazu i odwołania bankietu nacyonalistycznego w Paryżu, zapowiedzianego przez paryską radę municypalną, burmistrz Wiednia Lueger z wiceburmistrzem Strobachem i posłem Schneidrem udają się do Paryża.

Z sali sądowej.

Grac, 19 września. Wczoraj stawał tutaj przed sądem służący wdowy po księciu Aleksandrze Battenbergu, hrabiny Hartenau, Ernest Friedrich. Niedawno został on przez sąd w Gracu zasądzony za kradzież, jakich się dopuścił u swej służbodawczyni.

Siedząc w więzieniu, z zemsty pouczył on swego kolegę, który miał niebawem wyjść z więzienia, w jaki sposób najłatwiej będzie okraść hrabinę Hartenau.

Rozmowę tę podsłuchał trzeci więzień. Na doniesienie owego więźnia odbyła się rozprawa przeciw Friedrichowi. Został on skazany na trzy lata więzienia.

Zamach na ks. Abruzzów.

Wenecya, 19 września. Dzienniki tutejsze donoszą, iż w Padwie aresztowano pewne podejrzane indywiduum, nazwiskiem Pito, które miało po to przyjechać do Włoch, ażeby zamordować księcia Abruzzów, który niedawno wrócił z wyprawy naukowej do bieguna północnego.

Morderca kobiet.

Brema, 19 września. Cały wczorajszy dzień rozprawy przeciw Kostowi upłynął na przesłuchaniu mordercy. Przy wywoływaniu świadków zaszła dość nieprzyjemna scena.

Gdy wprowadzono na salę matkę mordercy, zalała się ona łzami i poczęła wolać, iż jej syn nie mógł tych zbrodni popełnić, które mu akt oskarżenia zarzuca. Jak już wiadomo, Kost wypiera się wszelkiej winy.

Pytany przez przewodniczącego, opowiada on, iż ową Wodzicką, której zamordowanie mu akt oskarżenia zarzuca, poznał w Nowym Jorku i z nią się zaręczył.

Prezydent: Jak pan mogłeś, będąc zaręczonym z jedną kobietą, utrzymywać stosunki z innymi kobietami?

Osk.: Nikt przecież nie broni nikomu mieć stosunek z kilkoma odrazu kobietami.

Kost opowiada dalej, iż był z Wodzicką w Bremie, gdzie mu ona dała 200 zł., skoro jednak zobaczyła, że Kost pisał list do drugiej kobiety, zażądała od niego zwrotu tych 200 zł. Kost nie chciał jej tych pieniędzy oddać. To spowodowało Wodzicką, iż się oddała. Co się dalej z nią stało, tego Kost nie wie. Według jego zdania, musiała ona albo popełnić samobójstwo, albo wyjechać z powrotem do Nowego Jorku.

Ojciec Kosta umarł w szpitalu na manię wielkości. Dziś odbywa się przesłuchiwanie świadków.

Strejk.

Berlin, 19 września. Ogólny strejk woźniców i robotników, zatrudnionych u spedytorów, rozpoczął się dziś z tego powodu, ponieważ pracodawcy odmówili zadośćuczynienia żądaniom robotników.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Pretorya, 19 września. Generał angielski Polecarow zabrał 50 lokomotyw boerskich.

Laurenzo Marquez, 19 września. Przybył tu pociąg z 25 rannymi Boerami. W nocy przybyło tu 500 Boerów.

Londyn, 19 września. Z Laurenzo Marquez donoszą: Koło Hartspruit odbyła się wczoraj formalna bitwa. Straty Boerów są ciężkie. Laurenzo Marquez przepełnione jest Boerami. Każdym pociągiem przybywają znaczne oddziały Boerów, uciekające z Transvaalu.

Nowy Jork, 19 września. Ukazał się już prospekt pożyczki niemieckiej; cenę subskrypcyjną ustanowiono *al pari*.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Która z pań

chce mieć delikatną i piękną skórę, wolną od wszelkich wyrzutów, piegów, wągrów i pryszczycy, niech używa „**Wschodnią pastę piękności**“ słoik 35 ct. „**Mydło lilio-e Flora**“ sztuka 35 ct. Ślicznie bielący a nieszkodliwy puder **Lwówianka** pudełko 60 centów. Jedynie do nabycia w drogueryi

Langa & Pilarskiego

Lwów, Akademicka 1. 3.
(przedtem w Hotelu Geogra).

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele u nauczyciela... Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele u prezesa...

rocznicy wstąpienia do nieba... Park Strzyjski... Wystawy i muzea... Niezależna wystawa wyrobów przemysłowych...

Z Podwołocysk (na Podzamcze) osob. 8-35 w nocy... Z Jarosława osob. 11-45 przedpoł. Z Janowa osob. 7-40 rano...

Do Krakowa przychodzą: Ze Lwowa osob. 4-30 rano, popoł. 7 rano, osob. 8-46 rano... Do Krakowa odchodzą: Do Lwowa popoł. 8-31 rano, osob. 8-10 rano...

Do widzenia we Lwowie:

Katedra metropolitalna... Katedra archidiecezjalna... Katedra archidiecezjalna omniańska... Katedra archidiecezjalna omniańska...

Taryfa dla podróżnych... Rozkład pociągów dla miasta Lwowa... Do Lwowa przychodzą: Z Krakowa osob. 8-10 rano, osob. 8-50 rano...

Ze Lwowa odchodzą: Do Krakowa osob. 4-15 rano, popoł. 8-30 rano, osob. 8-40 rano... Do Podwołocysk (na Podzamcze) osob. 8-30 rano...

Do Krakowa przychodzą: Ze Lwowa osob. 4-30 rano, popoł. 7 rano, osob. 8-46 rano... Do Krakowa odchodzą: Do Lwowa popoł. 8-31 rano, osob. 8-10 rano...

Fuz wyszedł KALENDARZ „SŁOWA POLSKIEGO” OPRAWNY W PŁÓTNO

Cena 1 kor. 20 h. — Z przesyłką pocztową 1 kor. 40 h. — Za zaliczką się nie wysyła.

Teatr rozmaitości przy ulicy JAGIELLOŃSKIEJ liczbą 11. pod dyrekcją A. Czajkowskiego. Na dochód artystów. We Środę dnia 19 Września 1900. Małka Schwaizenkopf sztuka w 5 aktach GABRYELI ZAPOLSKIEJ. Początek o godzinie 1/2 8 wieczorem.

W sali Tow. „Gwiazda“ ul. Franciszkańska 1. 7. LWOWSKI RUSKI TEATR NARODOWY. We Środę d. 19 Września 1900. SZTYGAR operetka w 3 aktach ZELLERA. Początek punktualnie o godzinie 7 wiecz.

COLOSSEUM THORNA 5052. Codziennie przedstawienie, każdego piątku „HIGH-LIFE”. Początek o 8. Od 16-go Września nowy program. Występ znakomych artystek i artystów. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohm ul. Karola Ludwika.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż. Przewo opałowe sucho i dobrej miary, poteca CHAJES, Kopernika 5... Interesy majątkowe i handlowe. Mam zamiar kupić w Galicji majątek ziemski w dobrej glebie w obszarze 500-800 morgów... Winogrona prawdziwe KURACYJNE koszami po 14 ct. za kilo polecenia Musiałowicz & Janik we Lwowie. 5094

Do sprzedania lub zamiany kilka kamienie 2 piętrowych w dobrym położeniu, z wolnymi latami w conie od zł 24 000 począwszy, potrzebna gotówka na razie 4000 zł. Zamianiam także kamienicę do przebudowania w najlepszym miejscu położoną na większą realność, a zwyżkę dopłacam. Zgłoszenia do H. RICHTER. Lwów, ul. Gródecka 1. 47. 5042

Magister farmacyi katolik poszukuje od 15 października lub 1 listopada dzierżawy apteki w mieście powiatowym ewentualnie zarządu. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod F. G. 5076

Z powodu ukończenia robót w całości albo częściowo tania do sprzedania: 4000 metrów szyn używanych do kolejki wąskotorowej, 25 sztuk wózków kolebkowych żelaznych, 20 sztuk wózków drewnianych. Oferty pod „Kolejka” Agencya dzienników Lwów Pasaż Hausmann. 5125

Wieszkania i sklepy.

Poszukuje się w śródmieściu przy inteligentnej rodzinie, pokoju umeblowanego wraz z całym utrzymaniem. Zgłoszenia p. Witowska ulica Fredry 2. 5144

W śródmieściu 2 ładne pokoje frontowe, z osobnym wejściem, ewentualnie umeblowane, od 1-go października do wynajęcia. Korniaków 1 II. piętro drzwi 48. 5140

W ulowa 1. 11. — 10 pokoi i dwie kuchnie do poddziała, wolne. 4884

Hotel Polski w Dębicy, w rynku, po europejsku urządzone, pokoje od 1 k. 60 h. z usługą. Na żądanie fiakier hotelowy. 5004

Meatynska 10 3 pokoje i kuchnia w parterze 25 złr. miesięcznie. 5104

W Przemysłu rynek 23 są dwa sklepy do wynajęcia. 5117

Osobny umeblowany pokój z całym utrzymaniem, dobry wikt. blisko parku. Wiadomość w Administracji „Słowa Polskiego”. 5075

Umieszczenia różne.

Silleyt najtańszy, niepalny materiał do ścian działowych. Płyty po 2 m. 2 powierzchni o połowę tańsze i lżejsze od korkowych. Zgłoszenia Iwanowski, Lwów, ul. Słowackiego 2. 5068

26 sierpnia b. r. w Wrochocie zgubiono mały portfelik olejny (głównie kobiece), włożony w tezkę obciążoną czarnym atlasem. Oddać w handlu Tadeusza Miłazewskiego, Akademicka 1. 3, za nagrodą 30 koron. 5006

Mapusa wielka zielona uciekła 17 bm. Teatralna 5 p. I Kto znajdzie otrzyma 20 koron. 5122

Broń myśliwską wszelkich systemów, wyrabia nową i reperuje po umiarkowanych cenach pracownia rusznikarska Szadkowski i Kopezyński we Lwowie, plac Bernardyński 1. 5133

Złr. 1-80 pół kilo znakomych Okruchów Herbat poleca Fryderyk Schubuth i Sp. Lwów, Rynek 1. 45 Handel założony w roku 1789.

Posady i zajęcia. a) Poszukiwanie. Kancelista zastępczy posady A. B. Cieszanów. 5087

Studentka poszukuje lekcji do przedmiotów szkolnych z językiem wykładowym polskim lub niemieckim. Łaskawe zgłoszenia „Praca” Lwów post. rest. 5116

Nauczytel bardzo zdolny, doświadczony pedagog. poszukuje posady. Zgłoszenia pod: „Nauczyciel pedagog”. Lwów urząd pocztowy filia 13 p-r. 5055

Osoba inteligentna poszukuje miejsca do zarządu domu. Umie dobrze gotować, szyc, zajmie się dziećmi, wiadomością niemiecką. Zgłoszenia „Leopoldyna” post rest Kotomyja. 5152

Junges intelligentes Mädchen, Jüdin, welche schon bereits in Condition war, sucht als Erziehlerin, in einem sehr anständigen Hause unterzukommen. Zusehriften erbeten unter: Sofie Mayer, Alambekówgasse 5. Lemberg. 5137

Asystent farmacyi poszukuje zastępstwa L. R. p-rest. Lwów. 5132

Słuchacz IV. roku filozofii, rutynowany nauczyciel prywatny, poszukuje lekcji. Przyjmie także z pomieszczeniem i utrzymaniem. Zgłoszenia pod „A. B.” w „Słowie”. 5145

Ucznia 14—15 lat liczącego z ukończoną I. klasą gimnazjalną lub realną poszukuje handel korzenny St. Jaśkiewicz w Rzeszowie. 5145

Osoba młoda, inteligentna, mówiąca po francusku akcentem paryskim, znajdzie umieszczenie jako towarzysząca. Gra na fortepianie wymagana. Zgłoszenia pod adr. Kazimiera Sawicka w Hallezu. 5048

Zdolny subiekt fryzjersko-perukarski znajdzie umieszczenie zaraz lub od 1 października u W. Dobrzańskiego w Przemysłu. 5115

Potrzebna jest od 1 października br. ukwalifikowana nauczycielka na wieś o skromnych wymaganiach do dwóch panienek w wieku 6 i 9 lat, któreby mogły przytem troskliwie niemi się zająć. Zgłoszenia z podaniem warunków pod adresem Szezerba, Romanów, koło Bóbrki. 5110

Poszukuje Instruktora do trzech chłopców z I., III. gimnazjalnej i IV. ludowej. — Zahaczewski, leśnik, Trześcianiec, Potatorty. 5136

Celującego wzorowo się prowadzącego ucznia wyższego gimnazjum pragnę umieszczyć przy młodszym uczniu potrzebującym pomocy naukowej. Warunki przystępne ustnie. Zgłoszenia: „Nauka” post-rest. Lwów. 5089

Dla Galicji i Bukowiny podróżującego za prowizją pierwsza większa fabryka portier, kap i materij meblowych. Tylko pierwszorzędną siła, która najwięcej sześć miesięcy w roku jest w podróży, może liczyć na przyjęcie. 5098 Oferty pod: W. E. 7290, Rudolf Mosse, Wien I.

Dobryna rafnerya nafty poszukuje zdolnego a rzetelnego człowieka, któryby potrafił techniczną częścią tego przedsiębiorstwa sam kierować. Oferty z podaniem wysokości pensji i biografii, należy wnieść do Administracji „Słowa” pod adresem „N. M. 1900”. Żąda się również gruntownej znajomości przerabiania pozostałości z rafneryi. 5045

Poszukuje się bony do domu izr. z początkami języka francuskiego. Kopernika 5, I. piętro. 5080

SUBJEKT rutynowany w leganczej obsłudze gości, inteligentny, władający biegle językiem niemieckim, otrzyma posadę w handlu Kazimiera Lewickiego we Lwowie. Oferty tylko pisemnie i tylko z odpisami (nie oryginałami) świadectw, ale z oznaczeniem żądanego honorarium i z podaniem wieku, religii, szkół i dotychczasowej praktyki. 4982

Wychowanie i nauka. Lekcji historii i literatury z językiem wykładowym polskim lub niemieckim, poszukuje nauczycielka, posiadająca kursa nauczycielskie. Bliższa wiadomość w księgarni H. Altenberga we Lwowie. 5146

Była uczennica wiedeńskiego konserwatorium udziela lekcji gry na fortepianie pod przystępnymi warunkami. Bliższa wiadomość T. Czyżowa Alambeków 14 parter. 5148

Kurs gospodarstwa dla panien w Zakładzie Maryi Bielskiej, Lwów, Pańska 5, parter. Tamże przyjmują się abonentami na obiady. 4520

Nauki buchalteryj systematycznej udziela w kursach gremialnych, odbywanych dla Pań i Panów L. E. Veltz, Lwów, pl. Strzelecki 4. Dzieło tegoż „Nauka buchalteryj” wyszło już w świat. Wpisy przyjmują codziennie od godz. 2 do 3 popołudniu. 4812

W SZKÓLCE froeblofskiej ul. Kościuszki 3, wpisy codziennie przed południem. 4893

Za skromne wynagrodzenie udzielam lekcji języka francuskiego z konwersacją i rosyjskiego. Poste-restante „Praca”, Lwów. 5138

Z PARYŻA wróciła A. SZALKIEWICZ Magazyn mód 5150 Lwów, plao Maryacki 1. 10.

Jagiellońska 22. Przeprowadzenia w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania, worach, ładem i morzem, koleja, droga kołową w mieście. 4804

ORIENTALINA puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zlr.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości. Cena 4 zł.

3840

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemyslu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach droguaryach, sklepach i zakładach fryzjerskich

**Oryginalne haarslemskie cebulki
HYJACENTÓW i TULIPANÓW**

otrzymał wprost z Holandyi

ZAKŁAD OGRODNICZY 4900**M. Wolińskiego**

we Lwowie, pl. Maryacki 3.

poleca takowe po najtańszych cenach. — Na in- skawe żądanie cenulki odwrotnie.

EXPOSITION PARIS

Dans hotel particulier, appartements meubles, grandes cham- bres depuis 10 — Mr. FABRE, 12 rue Guéné-gand, (Pont- neuf rive gauche) Paris. 4943

**LWOWSKI AKCYJNY
ZAKŁAD ZASTAWNICZY**

Karola Ludwika 1. 3, I. piętro

Udziela pożyczki na zastawy:

Kosztowności wszelkiego rodzaju,
Papierów wartościowych i
Przedmiotów cennych w ogóle.

Procent umiarkowany obniża się w miarę
wysokości pożyczki. 1018

Biuro otwarte od 9-1 i 3-6.**List ze Lwowa**

donosi Szan. P. T. Publiczności że w

Cyrku Hippodrom przy ul. Szpitalnej 1. 3.

wszyscy dotychczas niezwykłezi **atleci** pp. Ed. Krei- del z Wiednia; W. Ross z Chicago; Janowski z Peters- burga; Müller z Monachium; Petri z Zofii; Dapont z Paryża; Vulkan z Białogrodu, i **ATLET** cyrku A. Jägerdorfer, którzy na wystawie w Paryżu się produ- kowali przybyli do Lwowa i rozpoczną swe **pasowania** 3 września w

Cyrku Hippodrom

Każdego wieczora wezmie udział **czterech** atle- tów. Największa nagroda wynosi **3.000 koron**; dru- ga **2.000 koron**; trzecia **1.000 koron**.

Szan. P. T. Publiczność ma najlepszą sposobność do podziwiania znakomitych produkeji niezwykłych **pasowników**. 5149

Bilety wcześniej do nabycia w Biurze dzienni- ków **K. BUCHSTABA** ul. Karola Ludwika 1. 21. (HO- TEL BRISTOL).

Winogrona kuracyjne i stołowe

oo dzień świeżo cięte, zupełnie dojrzałe, szlachetnych gatun- ków: **Deserowe-kuracyjne**, olbrzymie najlepsze gatunki koszyk 5 klg zlr. 2. **Stołowe**, wielkie różowe i żółte sma- czne, szlachetne koszyk 5 klg. zlr. 1'80. **Stołowe**, małe, róż- owe, niebieskie i białe bardzo słodkie, koszyk 5 klg. zlr. 1'50. **Brzoskwinie** wielkie, tylko szlachetne gatunki. **Owoce** stołowe, mieszane, jak gruszki, jabłka, śliwki i t. d. koszyk 5 klg. zlr. 1'50. **Marmolady** z winogron i brzoskwiń, najle- psza marmolada białanka zlr. 3'50. **Wino** czerwone, krew wzmacniająca, moszcz winny, bardzo słodki, baryłka 4 litrowa zlr. 2'50 — przesyłają franko do każdej stacyi pocztowej za zaliczką.

PETROVITS & PANTITS

Weingutsbesitzer Werschetz (Süd-Ungarn) 5105

Ogłoszenie konkursu.

Podpisana dyrekcyja ogłasza konkurs na posadę **asystenta do konstrukcyi maszyn**.

Z posadą tą łączy się remuneracya 1.200 Kor. rocznie. — Podania wystosowane do ek. Rady szkol- nej krajowej przelać należy na ręce Dyrekcyi i za- opatrzyć w curriculum vitae, dalej w dowody zawodo- wego uzdolnienia, jak niemniej w dowód dokładnej znajomości języka polskiego.

Kandydaci o studiach akademickich mają wier- szeństwo. — Termin konkursu upływa z dniem 10 października 1900. 5142

Z Dyrekcyi c. k. państwowej szkoły przemysłowej.

W Krakowie dnia 19 września 1900.

Jak długo zapas starczy!

wysyłamy franco za zaliczką

5 kgr. gruszek od 1'06 zł. — jabłek od 96 centów,
5 kgr. kuracyjnego miodu z leśnych ziół górskich po
3 zlr. 30 cent.

Nadto każda ilość jabłek, gruszek, miodu, soku malinowego, konfitur.

WINO jabłkowe od 24 ct., — gruszkowe od 30 ct. za litr. — SZAMPAN jabłkowy 1 zł. 50 cent. — WINA miodowo-owocowe.

Upraszamy o łaskawe poparcie naszych dążeń!

Spółka owocarska w Nadwórnie

4849 Stowarzyszenie zarej. z ogr. poręką.

Pozostałe po Towarzystwie Handlowem
zapasy 123 2**maszyn rolniczych**

wysprzedaje po niższych cenach

Lwowskie Biuro handlowe

przy ul. Kościuszki 4.

ZMOGAS.

Barcikowscy

Najnowsza powieść
w Ksiół Polsk. niecazuralska

Do nabycia
w ekspedycy „Słowa
Polskiego“ ul. Chorążczyzny 1. 1
W ZNACZNIJSZYCH KSIĘGARNIACH
Cena 5 koron.



Oznaczona w r. 1894 najwyższą hono- rową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu.

FABRYKA

Szeliği Łyszkiewicza inżyniera

we Lwowie

ulica Św. Marcina liczba 29.

poleca:

Asfalt w gorącym stanie do izolacyi fundamentów, oraz do osuszenia zawilgoco- nych ścian w pomieszka- niach. **Niszczy** bezpowrot- nie gorącym asfaltem — grzyb drzewny.

Tekturę asfaltową ognio- trwałą do krycia dachów od 20 cent. za 1 m. □

Lak asfaltowy i Smołę dy- stylowaną bezwodną do konserwacyi dachów i drzewa.

Elastyczne płyty izolacyjne.

Fabryka wykonywa pokrycia dachów i reperacyę swoimi robotnikami. ☒

Telefon nr. 250.

Fabryka Szeliği - Łyszkie- wicza, inżyniera w Lwowie poleca **Dachy holcumentowe** nie wyma- gające więzów dachowych, bez konserwacyi i reparaacyi, wiecznej trwałości. 1795

Niezawodnym środkiem

do wyniszczenia

Szczurów i myszy

jest jedynie

Kielbasa zatruta

Główny skład

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów 2293

Lwów, Żółkiewska 2.

= Rok założenia 1843. =

Utrzymuję na składzie potrzebne do budowy **Tra- wersy (Gawalzte Träger)** wszelkich dymensyj. Również **SZYNY KOLEJOWE** lekkiego i ciężkiego kalibru, na żądanie podaną będzie cena szczegółowa.

Jan Balawajder

łaściciel ck. uprzyw. zakładu wyrobów mechaniczno kowalskich i ślusarskich. w Przemyslu.

5001

KUSZCZAK i ZUBIK

Lwów, pl. Halicki 1.

5025

polecają:

Najnowsze welny

na suknie damskie

Szewioty „Homes pune“

— Kamgarny, sukienka, tkaniny fantazyjne i angielskie na kostiumy.

Wielki wybór

materyałów czarnych

FLANELE i BARCHANYWielki wybór! **Bardzo tanio!****Dla pp. przedsiębiorców i właścicieli budowy.**

najlepsza okazja korzystnego zakupna materyałów bu- dowlanych z rozebranego dworca kolejowego, a to: drzwi, okna, szyb, żelaznych trawers, schodów kamien- nych, drzwi szklanych, cegieł, kamieni, drzewa budo- wlanego i żelaza różnego rodzaju, etc.

Bliższej informacyi udzieli Józef Mischel na głównym dworcu kolejowym; oferty pisemne będą od wrotnie załatwione. 4816

Prosimy raz spróbować, to wystarczy
Prawdziwa wschodnia

Fiali - Kawa figowa

najlepsza i najzdrowsza, oraz najwydatniejsza.

Fiali - Kawa figowa

najlepsza domieszka do kawy. Za dobroć się gwarantuje.

Dostać można wszędzie.

Fabryka figowej kawy sło- dowej **M. Fiali**, Wiedeń, VI/2, Millergasse 20, założona w roku 1860. 24

We Lwowie u **Jozefa Kampla**, ul. Kołtątaja 1.

Panie wiedeńskie zawdzięczają swą piękność

w pierwszym rzędzie użyciu najprzy- jeźniejszej, najsukuteczniejszej i naj- sławniejszej

Oryginalnej pasty Pompadur

wynalezionej przez śp. dr. m. A. Rixa. Ten środek piękności sprawia przy uży- ciu żywa, świeżą cerę, oświecającą piękny teint bez zmarszczek, aż do najpóźniejszej starości, usna pod gwa- rancya, (w przeciwnym razie zwraca się pieniądze), piegi, plamy wąrobiane, ślady po ospie, czerwonosć, wszystkie nieczystości skóry, zastosowują ją w użyciu już od 40 lat członkowie ro- dzin panujących, artystów itd., co stwierdzają świadectwa i listy dziękczynne. Dowodem dobroci i nieszkodliwości tego środka jest **40-letni przeciąg czasu**, w którym to ty- siące tego rodzaju środków powstały i znikły. Cena za tygie- lek na 6 miesięcy 1 zł. 50 ct. tutki na próbę za sztukę 50 ct. 3435

Mleko Pompadour

pokrywa skórę natychmiast mleczną białością i pozostaje na twarzy nawet po zmyciu. Flakon oryginalny 1 zł. 50 ct. My- dło Pompadour różowe, 30 ct. Puder Pompadour różowy, kre- mowy, biały 1'25 zł. — Należy się zwrócić z zupełnem zan- fanem do **Wilhelminy Rix**, wdowy i Synów (Anton Rix & Bruder), którzy jedynie wyrabiają prawdziwe preparaty dra Rixa. **Wiedeń, Praterstrasse 16**. Przy zakupnie należy przyjmować tylko opłombowane pakiety. We Lwowie do nabycia u Zygmunta Ruckera.